REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 4 CZERWCA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 600. | № 145.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Niemcy u wrót bolszewizmu.

Niesłychana drożyzna rozpętała rozruchy w całej Rzeszy.

AW. — KRÓLEWIEC, 3 czerwca — W Prusiech Wschodnich ujawnia się coraz bardziej ożywiony ruch komunistyczny. W Królewcu doszło dwukrotnie do starć z policją, w Kalkemen tłum powybijał szyby w sklepach i splądrował magazyny i kramy. Rozruchy powstały na tle bardzo ciężkiego położenia ekonomicznego, spowodowanego wzrostem cen i brakiem pracy.

AW. — KRÓLEWIEC, 3 czerwca — Pismo komunistyczne „Die Rote Fahne im Osten", oskarżone zostało o zdradę kraju i zamknięte, a to za ogłoszenie wezwania centralnej partji komunistycznej i komunistycznych rad robotniczych, w którym nawołuje wojska francuskie, stacjonujące w zagłębiu Ruhr, do obalenia zbankrutowanego rządu niemieckiego który nazywa rządem narodowych band i nacjonalistów, oraz wzywa do nietłumienia robotników w Ruhr.

Na miejsce skonfiskowanego i zamkniętego pism awychodzi „Echo im Osten", oczywista z podobnym programem, jak poprzednio.

STREJK W KOLONJI.

AW. — KOLONJA, 3 czerwca — Strejk tramwajarzy trwa dalej i objął obecnie również zakłody użyteczności publicznej, jak gazownia, elektrownia, wodociągi, teatry jtp.

Ogółem liczba strajkujących dochodzi do 60.000 robotników, Strajk ma dotychczas przebieg spokojny.

WYDALANIE ROBOTNIKÓW POLSKICH Z NIEMIEC.

AW. — BERLIN, 3 czerwca — Wydalanie robotników polskich z Niemiec trwa nadal. Prezydjum policji w Magdeburgu wydaliło i internowało w obozach w Cottbus i w Sielow kilkunastu robotników polskich. W tych dniach landrat w Uestrow wydalił nawet całe rodziny robotników polskich.

NOWE PROPOZYCJE NIEMIECKIE.

AW— LONDYN, 3 czerwca — Ajencja Reutera donosi z Berlina, że nota niemiecka zawiera projekt pięcioletniego moratorjum, poczem zaś orzkłada spłaty reparacyjne na przeciąg 12 lat, w wysokości 1 miljarda marek złotych rocznie. Równocześnie nota zaznacza, że suma spłat rocznych mogłaby być podwyższona wówczes, gdyby się okazało, że Niemcy do takiej podwyżki są zdolne.

* * *

AW. — BERLIN, 3 czerwca — Paryski korespondent „Timesa" donosi, że obecnie daje się zauważyć w Paryżu znacznie przychylniejsze usposobienie dla noty niemieckiej, niż to miało miejsce przed pierwszą notą.

Podczes, gdy poprzednio zgóry było uplanowane, że nota niemiecka zostanie odrzucona, obecnie sytuacja podobna absolutnie nie ma miejsca.

POLITYKA WATYKANU W ZAGŁĘBIU RUHR.

AW. — BERLIN, 3 czerwca — Delegat papieski dla zagłębia Ruhr i obwodu Saary, monsignore Pesta, przyjęty został na audjencji u Ojca św. poczem tego samego dnia z powrotem rozpoczął podróż powrotną do Essen.

Ojciec św., jak zapewniają, jest bardzo zadowolony ze swego delegata który zdołał zdobyć sympatję obu stron.

Monsignore Pesta zatrzyma się wMonachjum, gdzie odbędzie konferencję z nuncjuszem papieskim, Paccellim, W Essen pozostanie tym razem krótko, mając zamiar w przyszłości rozwiązać szerszą działalność w podległych mu okręgach

Prezydent Wojciechowski w Poznaniu.

PAT. — POZNAŃ, 3 czerwca — Dziś rano w drugim dniu swego pobytu w Poznaniu, p. prezydent Rzeczypospolitej udał się o godz. 9 rano w towarzystwie wojewody i prezydenta miasta, otoczony przybocznym szwadronem ułanów, z zamku do kościoła Farnego.

U bramy kościoła oczekiwało prezydenta duchowieństwo. Po odśpiewaniu „Te Deum", wyszła uroczysta procesja z kościoła Bożego Ciała, w której prezydent wziął udział, krocząc za baldachimem w otoczeniu wojewody poznańskiego Bnińskiego, prezydenta miasta Ratajskiego, inspektora armji Skierskiego, dowódcy DOK. gen. Raszewskiego i komendanta obozu warownego gen. Milewskiego, przedstawicieli władz cywilnych oraz działaczy społecznych.

Procesja obeszła cztery ołtarze oraz starożytny rynek wraz ze starożytnym ratuszem, przybranym dywanami oraz ubranym zielenią. Po pięciu kwadransach procesja powróciła do kościoła farnego, gdzie ks. senator Stychel odprawił krótką mszę śpiewaną. Z kościoła udał się p. prezydant otoczony przybocznym szwadronem ułanów, do ratusza, gdzie oczekiwał go prezydent z członkami magistratu oraz prezes rady miejskiej Mieczkowski. Następnie odbyło się w ratuszu śniadanie wydane przez prezydenta miasta, w czasie którego wygłosił przemówienie prezes rady miejskiej Mieczkowski. Z ratusza p. prezydent udał się z radą miejską do muzeum narodowego, skąd powrócił do swoich apartamentów na zamku, gdzie wkrótce złożył wizytę p. prezydentowi ks. kardynał Dalbor. Następnie p. prezydent udzielił kilku audjencji, przyjmując m. in. deputacje współdzielni Wielkopolskiej, złożoną z 15 osób pod przewodnictwem ks. Adamskiego, który wręczył p. prezydentowi album pamiątkowy

O godz. 5 po poł. p. prezydent przybył do „Bazaru" na podwieczorek, urządzony na dochód Czerwonego Krzyża wielkopolskiego. Dostojnego gościa powitał prezes Czerw. Krzyża dr. Meyssner. Po podwieczorku, podczas którego odbywały się produkcje artystów scen poznańskich, p. prezydent uda się do pałacu arcybiskupiego na obiad wydany na cześć prezydanta przez ks. kardynała Dalbora

Każde ukazanie się p. prezydanta na ulicach miasta wywoływało entuzjastyczne okrzyki tłumnie zebranej publiczności.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

REPRESJE „PIASTA" WOBEC GRUPY P. DĄBSKIEGO.

Warszawski kor. „Republiki" telefonuje: Na posiedzeniu rady naczelnej PSL. Piast zajmowano się sprawą wystąpienia grupy Dąbskiego z Piasta.

Rada naczelna postanowiła wykluczyć z partji wszystkich posłów i senatorów, którzy przyłączyli się do grupy Dąbskiego, oraz upoważniła klub parlamentarny, by przyjął ich z powrotem do „Piasta", jeśli w ciągu miesiąca zrzekną sie opozycji w stosunku do polityki Witosa.

Rada naczelna postanowiła także, zażądć od posłów: Anusza, Bogusławskiego, Miedrzyńskiego, Wilkońskiego i senatora Wysloucha, którzy przystąpili do grupy Dąbskiego, by złożyli swe mandaty poselskie, ponieważ otrzymali je z listy państwowej.

PRZECIW NOWELI DO USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Na posiedzeniu warszawskiej rady miejskiej został zgłoszony wniosek nagły przez radnego Lewa w sprawie noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

Wnioskodawca, żąda by rada miejska wezwała wszystkich posłów i senatorów m. Warszawy, aby głosowali przeciw projektowanej noweli do ustawy o ochronie lokatorów.

KONSULAT POLSKI W PALESTYNIE.

Donoszę nam z Warszawy:

Kilka tygodni temu rozpoczął swe czynności nowoutworzony konsulat polski w Palestynie.

Delegacji obywateli polskich konsul Adamkiewicz oświadczył, iż rząd palestyński zawiadomił go, że pożądany jest przyjazd do Palestyny tylko robotników wykwalififikowanych. Konsul zajmie się także sprawą nawiązania stosunków handlowych miedzy Polska a Palestyna.

O WŁASNĄ WALUTĘ GDAŃSKĄ.

PAT. — GDAŃSK, 3 czerwca — „Gazeta Gdańska" donosi: Pod wpływem katastrofalnego spadku marki niemieckiej, aktualną się staje w Gdańsku kwestja waluty. Wprawdzie kwestję tę niejednokrotnie podnoszono i pojawiały się rozmaite projekty. W tej chwili sprawie tej grozi bezpośrednio katastrofa. Gdańsk czyni zakupy w Polsce i na zakupy te musi nabywać markę polską, która ma ciągle tendencję zwyżkową. Z tego powodu wśród sfer kupieckich coraz głośniej odzywija się głosy ,aby zerwać z bankrutującą walutą niemiecką i zamiast bawić się w projekty idealnej waluty złotej, wejść w porozumienie z rządem polskiem co do zaprowadzenią waluty polskiej w Gdańsku.

—:—:—:—

MIEDZYNARODOWA KOMISJA ROZBROJENIOWA.

Tel. wł. — LONDYN, 3 czerwca — W angielskich kołach Ligi narodów dziś krążyła wiadomość, iż dnia 5 czerwca zbierze się komisja rozbrojeniowa w Genewie celem przygotowania materjału dla sesji Ligi narodów, która odbędzie się w grudniu.

Liga narodów podczas sesji grudniowej ma się zająć sprawą zmniejszenia zbrojeń armji europejskich oraz zawarciem poszczególnych traktatów gwarancyjnych.

Rzad angielski do komisji rozbrojeniowej delegował swego przedstawiciela lorda Cecila. Rozważana będzie również sprawa zagłębia Saary. Liczą się z tem, że Anglja zażąda unieważnieni mndatu, jaki Liga narodów posiada w zgłębiu Saary.

ROZRUCHY W BYTOMIU.

AW. — BYTOM, 3 czerwca — Miały tutaj miejsce rozruchy i demonstracje bezrobotnych. Tłum demonstrantów zajął postawę wrogą wobec policji, na co ta ostatnia reagowała z początku hydrantami. gdy jednak to nie poskutkowało, policja dała salwę karabinową do tłumu, 2 osoby zostały zabite i 4 ranne. Ze strony policji rannych jest 5 urzedników.

ZE SPORTU.

Jugosławja—Polska 2:1 (1:0)

Bramkę dla Polski strzelił Kałuża.

PAT. — KRAKÓW, 3 czerwca — Dzisiejsze międzynarodowe zawody piłki nożnej pomiędzy Jugosławją a Polską w Krakowie wzbudziły zainteresowanie. Na zawody przybyło wiele osób z Warszawy Łodzi, Lwowa, Torunia, Poznania, Katowic, a nawet Berlina. Zaraz po południu niezliczone tłumy (przeszło 20 tysięcy) zaczęły zalegać boisko „Cracovji". Zawody główne poprzedził przedmecz pomiędzy „Wisłą" a ‚Cracovią", które zakończono wynikiem 1:0 na korzyść „Wisły'.

Zaraz potem wbiegła na boisko drużyna Jugosławji, a następnie Polski, entuzjastycznie witano przez kilkunastotysięczne tłumy publiczności.

O godz. 17.30 na gwizdek sędziego Retschurege z Wiednia orzpoczęto zawody. Przez pierwsze kilka minut atakuje Polska. Gra powoli się wyrównywuje. W 16 minucie Perszka strzela pierwszą bramkę dla Jugosławji. Od tego czasu zaczyna się lekka przewaga Jugosławji. Do przerwy pozostaje rezultat jeden do zera (1:0).

Po przerwie polska przechodzi do ataku, już w czwartej minucie Kałuża strzela wyrównywującą bramkę, przyjetą entuzjastycznie przez zebrane tłumy. W 11 minucie Wiśniewski broni pewnej bramki. Rezultat 1:1 utrzymuje sie do 40 minuty, w której prawy łącznik Jugosławji strzela decydującą bramkę dla swoich barw. D okońca gry utrzymało się zwycięstwo Jugosławji z rezultatem 2:1.

——XX——

ZAWODY LWOWSKIE.

PAT. — LWÓW, 3 czerwca — Zawody piłki nożnej o mistrzowstwo klasy A pomiędzy „Lechią" a „Reverą" ze Stanisławowa zakończyły sie wynikiem jeden do zera (1:0) na korzyść „Lechji".

PAT. — LWÓW, 3 czerwca — Zawodu piłki nożnej pomiędzy „Pogonią" a „Hasmoneą" dały wynik 1:1 (0:0).

WYŚCIGI KONNE W WARSZAWIE.

PAT. — WARSZAWA, 3 czerwca — W dzisiejszym dniu wyścigów konnych nagrodę „Derby" zdobył „Ryś" p. J. Grzybowskiego, zaś nagrodę im. prezydenta Rzeczypospolitej i złoty medal „Zbaraż" ks. Lubomirskiego

WCZORAJSZE MECZE W ŁODZI.

ŁOS .—Union 0:0.

Gra równa. Sędzia p. major Dziulyński.

ŁKS. rez. — Union rez. 7:2 (3:0).

ŁTSG. — 28 p. SK. 1:1 (1:1).

Gra otwarta, bez jakiejkolwiek przewagi z obydwu stron. Sędziował p. Kowalewski.

ŁTGS. rez. — 28 p. SK. rez. 4:1 (0:1)

Sędzia p. Salomonowicz.

Siła — Kaniów 2:0 (1:0).

Niespodziewane zwycięstwo „Siły". grającej w drugiej połowie w dziesiątkę Sędzia p. Wieliszek.

GMS. — Elektrotechnicy (4:1).

Sędzia p. Cyll. Rezerwy 0:1.

„Społem" — „Łodzianka" 2:2

WYŚCIGI „UNIONU".

Tłumy publiczności ściągnęły wczorajsze wyścigi w Helenowie, wyścig dla krajowych jeźdźców wygrał Miller w 2 m. i cztery piąte sek. (2 okr. toru). Wyścig za dużymi motorami zarówno dziesięcio jak i dwudziesto kilometrowe wygrał Kuszków. bip.

Bajeczka o „prawdziwej" polskości

Kiedy się pragnie zmienić kurs lewicowy, a na jego miejsce zapoczątkować kurs prawicowy, to wmawia się w maluczkich duchem, że chodzi o rozpoczęcie kursu „prawdziwie" polskiego. Tak się dzieje nie tylko w Polsce, lecz wszędzie, gdyż swojska reakcja najmniej grzeszy oryginalnością i pomimo swego wstrętu do kosmopolityzmu, naśladuje niewolniczo wzory kosmopolityczne. Aliści na zachodzie nikt się już na tak wulgarne kawały brać nie daje. Robotnicy angielscy, francuscy, niemieccy, nietylko dawno wyśmieli owych „nadpatrjotów", lecz pobili ich strzałami z ich własnego kołczanu.

— Cóż — odparto im — chełpicie się czystością rasy, niezaprzeczonością swego pochodzenia angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Otóż, jeżeli się dobrze policzy, to się okaże niezbicie, że kwalifikacje „czystości rasowej" posiadają raczej warstwy ludowe, aniżeli uprzywilejowane: arystokracja, kler, plutokracja. Zobaczymy, co o tem mówi bezstronna nauka.

Różnica w położeniu społecznem, podział na ściśle odosobnione, nierarchicznie podwładnej kasty u przeważnej części narodów historycy tłumaczą odmiennością rasową. Rasa silniejsza, żądza władzy, ujarzmiała słabszą i potulniejszą, a ponieważ zabijanie zwyciężonych rychło okazało się niekorzystnem, a zamiana wszystkich podbitych niewolników była niemożliwa, jeśli naród pokonany był zbyt liczny, to szczęśliwi zwycięzcy wynaleźli inne wyjście: zmusili zwyciężonych do ciężkiej pracy. W ten sposób powstały kasty w Indjach, w Egipcie: wyższe obejmowały zwycięzców, niższe — naród ujarzmiony. Stany i klasy, powstałe z ewolucji średniowiecznej i współczesnej, są niczem innem, jak ustrojem kastowym, zastosowanym do zmienionych form wytwórczości. Jest historycznie stwierdzonem — powiada Liebknecht — że w świecie germańskim różnice rasowe, tak jak różnice kastowe u hindusów i egipcjan, tkwiły w odmienności ras szczepów i miały pierwotnie swe źródło w stosunku zwycięzców do zwyciężonych.

Ten sam fakt dziejopisarze stwierdzają odnośnie do klasy, panującej w Polsce. Założyciele dynastji polskiej, czeskiej, rosyjskiej, owi Piastowie, Przemysławicze, Rurykowicze nie dbali zgoła o ideę narodowo-słowiańską. „Byli to — pisze Gumplowicz — zdobywcy wcale nie słowiańskiego pochodzenia, którzy panowali nad słowianami, ale którzy w każdej chwili gotowi byli zagarnąć pod swe panowanie i czechów, i niemców, i węgrów i Bóg wie kogo jeszcze. Dynastowie ci byli potomkami normańskich korsarzy i zdobywców, którzy we Francji z czasem zostali francuzami, w Anglji — anglikami, w Sycylji — włochami; oczywiście w Rosji stali się rosjanami, w Polsce — polakami, a w Czechach — czechami".

Co do Polski, to według Szajnochy, klasa panująca wogóle pochodziła po większej części od korsarzy normańskich. Prof. Wojciechowski zwraca przytem uwagę na znamienny fakt, że na dworach wspomnianych trzech dynastji słowiańskich wygły się bajki polityczne („tradycyjne") o tej samej tendencji, bajki mające na celu zatuszowanie fakt najazdu obcych zdobywców i ujarzmienia krajowej ludności. Na dworze Rurykowiczów bajeczka ta brzmiała, że „słowianie, nie mogą się między sobą pogodzić, posłali za morze do normańskich waregów z prośbą, aby raczyli przyjść i nad nimi panować". Na dworach zaś Przemysławiczów i Piastów bajeczka ta przybrała jeszcze bardziej sielankową formę, opiewając, że protoplaści królów tych nie byli wcale obcymi, ani zdobywcami, tylko ot sobie prostymi chłopkami za pługiem, których „lud" obrał sobie na królów".

Nawiasem mówiąc, jeżeli działacze Polskiego Stronnictwa Ludowego, pragnąc podkreślić swą włociańskość i polskość obracali sobie „Piasta" za godło partyjne, to świadczy to o ich powierzchownej znajomości historji. Dopiero po sprzymierzeniu się z Chjeną, uzyskali oni — o, ironjo! — prawo do swej nazwy partyjnej.

Wątpliwość „rasowej polskości" klas posiadających niekoniecznie zresztą musi być udowodniona dokumentami z tak odległej przeszłości. Oto co pisze Daniel Zgliński na podstawie świadectwa ultrakonserwatysty Teodora Jeske-Choińskiego autora pracy p. t. „Neofici w Polsce":

„Kto uważnie i rozważnie zastanowi się nad tym katalogiem neofitów, dojdzie do przekonania, że po za mieszczaństwem niemieckiego pochodzenia, całe mieszczaństwo polsko-katolickie i w pewnej mierze polsko-ewangielickie — jest pochodzenia judejskiego. A nie mówię tu bynajmniej o frankistach, ale o całej gromadzie mniejszych i większych przemysłowców... Gdym na tę okoliczść zwrócił uwagę Choińskiego, odpowiedział mi, że mam zupełną słuszność, przyczem dodał z niechęcią: eh, mnóstwo prócz tego jest szlachty żydowskiego pochodzenia. Dodaję, że bardzo znaczna część neofitów we wspomnianej książce należy do odleglejszej przeszłości, zaś w ostatniej epoce ilość neofitów wzmogła się bardzo".

Na to samo „zanieczyszczenie" rasy polskiej przez grubą domieszkę germańsko-semicką narzekał Roman Dmowski w swych „Myślach nowoczesnego Polaka". Powyższe słowa pisał Zgliński w r. 1907. Od tego czesu asymilacja wyznaniowa uczyniła w Polsce olbrzymie postępy. Obecnie w obozie „istinnych" polaków aż się roi od wszelakich Pitzelów, Lewinów, Fajntuchów, Bergerów lub Hamerlingów, którzy są dość czelni, by uznać Daszyńskich i Barlickich za polaków „mniej wartościowych".

Zarazem w zakresie rasowości spotykamy obecnie zjawisko odwrotne. Społeczeństwo współczesne, rewolucyjne z natury, — powiada Liebknecht — wywróciło na nice proces zamiany ras w klasy (lub w stany i kasty). Teraz różnice klasowe przechodzą w różnice rasowe. Opasły kapitalista oczywiście rozwija się o wiele lepiej, niż głodujący robotnik. W krajach, gdzie industralizm jest jeszcze stosunkowo młody, różnica wyglądu nie występuje jeszcze tak dobitnie. Ale w Anglji, Niemczech, Ameryce już mamy gotowe dwie rasy: burżuazyjną i proletarjacką. Wystarczy obserwować na giełdzie w Manczestrze panów bankierów a potem przespacerować się po dzielnicy, gdzie ciągną długie hufce robotników do fabryk, ażeby się przekonać naocznie, że to są typy dwóch odmiennych ras. O ile tak trwać będzie dłużej — ironizuje pomieniony autor — to z czasem klasy tak się będą od siebie odróżniały, że potrzebny będzie drugi Darwin, aby udowodnić wspólne pochodzenie z jednego gatunku ludzkiego.

Co się tyczy naszych stosunków rodzimych, to o ile nadal trwać będzie politykujący „pasek" i paskująca polityka, rychło się doczekamy, że robotnik lub inteligent, który nie będzie miał okrągłego brzuszka, zostanie pozbawiony miana polaka, natomiast kałdun „prawdziwie patrjotyczny" rozgrzeszy nawet... z orlego nosa. Oto w czem naprawdę tkwią „różnice rasowe", reszta zaś to bajeczka dla dorosłych dzieci.

Dr. W. St.

Urquard o stosunkach angielsko-sowieckich.

AW. — LONDYN, 2 czerwca — Prasa londyńska publikuje sensacyjną deklarację znanego przemysłowca angielskiego, Urquardta, w sprawie stosunków angielsko-sowieckich.

Urquardt w deklaracji swojej oświadcza, że przemysł angielski zmuszony jest prowadzić zaciekłą walkę gospodarczą z Rosją sowiecką, tak długo, póki rząd sowietów nie zdecyduje się spłacić wszystkich długów przedwojennych, zaciągniętych przez Rosję carską w Anglji. Dalej Urquardt oświadcza, że przemysł angielski byłby bardzo zadowolony, gdyby znalazł się ważny i dostateczny powód do zbrojnej interwencji w Rosji sowieckiej ze strony Anglji.

Powyższe oświadczenie Urquardta wywołały w kołach politycznych łatwo zrozumiałą, olbrzymią sensację i najorzmaitsze komentarze

LLOYD GEORGE PROSI KOŚCIÓŁ O POMOC.

Tel. wł, — LONDYN, 2 czerwca. — Lloyd George w swej mowie, wygłaszanej w Edinburgu, zwrócił się do Kościoła, by tenże podjął szeroką akcję pokojową, oraz wyjaśnił opinji publicznej, znaczenie prawa narodów.

Domagał sie także od Kościoła zrobienia opinji publicznej za stworzeniem wielkiej organizacji narodów, która byłaby aktywniejszą od obecnej Ligi narodów.

Scharakteryzował on straszne położenie obecne Europy wywołane wojną i nawoływał gorąco za stworzeniem potężnej organizacji narodów, która uchroniłaby świat od nowej wojny.

E. S.

UKŁAD HANDLOWY LITEWSKO-NIEMIECKI.

PAT. — BERLIN, 2 czerwca.—W Dreźnie podpisano wczoraj układ handlowy pomiędzy Litwą a Niemcami. Układ podpisali Stockhamer i Szauli.

DYREKTOR ZAKŁADÓW KRUPPA.

PAT. — BERLIN, 2 czerwca. — „Berliner Tageblatt" donosi, że z początkiem lipca powróci na swe stanowisko dyrektor zakładów Kruppa Wiedfeldt, dotychczasowy ambasador niemiecki w Waszyngtonie.

NAJWYŻSZA RADA OBRONY NARODOWEJ W CZECHACH.

PAT. — BERLIN, 2 czerwca. — Z Pragi donoszą o ostatecznem utworzeniu się tam najwyższej Rady obrony narodowej, której zadaniem będzie opracowanie wszystkich spraw, dotyczących mobilizacji wojskowej i gospodarczej na wypadek wojny. „Venkov" wylicza poszczególne zadania najważniejsze rady przyczem na pierwszem miejscu stawia zadania dotyczące utworzenia floty napowietrznej oraz tworzenia przemysłu lotniczego.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES DLA SPRAWY OCHRONY PRZYRODY.

PAT. — PARYŻ, 1 czerwca. — Został tu otworzony w dniu wczorajszym międzynarodowy kongres dla sprawy ochrony przyrody i jej piękna. Kongres otworzył członek instytutu Mangiun, który w swem przemówieniu powitał uczestników kongresu, reprezentujących 12 krajów, a wśród nich i Polskę.

———)-(———

NAD CZEM RADZIĆ BĘDZIE KOMITET EKONOMICZNY MINISTRÓW.

Nasz warsz. kor. telefonuje:

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu ekonomicznego ministrów ustalono, jakie sprawy wejdą na porządek dzienny najbliższego posiedzenia.

Omawiana będzie sprawa zmiany regulaminu Komisarjatu do walki z drożyzną iutslona będzie polityka rządu w dziedzinie tej walki. Omawiana będzie sprawa zaopatrzenia rynku w zboże, wreszcie określona będzie polityka wywozowa i przywozowa rządu.

Ustalono, że Komitet ekonomiczny zbierać się będzie raz na tydzień.

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWCÓW METALOWYCH.

Nasz warsz. kor. telefonuje:

Na posiedzeniu rady polskiego związku przemysłowców metalowych dokonano wyborów prezydjum i zarządu związku. Na zasadzie uchwały rady godność prezesa rady związku, którą w ubiegłym roku piastował przedstawiciel bł. Królestwa Kongresowego, przypada w roku bieżącym przedstawicielowi Wielkopolski. Na prezesa rady wybrany został p. Seweryn Samulski z Poznania. Ustępujący, wskutek ukończonej kadencji, dotychczasowy prezes rady inż. Jan Jeziorański (Warszawa), został wybrany na I wiceprezesa, a p. dr. Teodor Weinschenck z Bielska (Śląsk Cieszyński) na II wiceprezesa dary.

O UNARODOWIENIE GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Nasz warsz. kor. donosi:

Na obszarze Województwa śląskiego daje się zauważyć dążenie do masowego nabywania nieruchomości przez żywioły obcokrajowe, nieprzychylnie usposobione do narodowości i państwa polskiego. Żywioły te, posiadając walute wysokowartościową, podbijają ceny nieruchomości na niekorzyść obywateli polskich.

Wytwarzająca się w ten sposób konkurencja ogromnie utrudnia żywiołowi polskiemu osiedlanie się na obszarze woj. śląskiego.

Jedynym skutecznym środkiem przeciwko niepożądanemu objawowi wzmagania się na Śląsku żywiołów obcych byłoby rozciągnięcie na obszar woj. śląskiego obowiązującej ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców. (Sejm Śląski na posiedzeniu z dnia 9 stycznia 1923 r. uznał konieczność ograniczenia obcokrajowców w nabywaniu nieruchomości).

Wobec tego Minister skarbu zwrócił się do Rady ministrów z wnioskiem przedłożenia sejmowi projektu ustawy w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców na województwo śląskie.

ILE BRONI UKRYTEJ ZNALEZIONO DOTYCHCZAS W NIEMCZECH.

Na zapytanie, wystosowane na piśmie do nagielskiego ministra wojny, wiceminister pułkownik Guiness, ogłasza, że od chwili zawarcia zawieszenia broni, komisja kontrolująca mocarstw sprzymierzonych znalazła w Niemczech następujące ilości broni i amunicji: Sześćdziesiąt trzy działa z zupełnem urządzeniem, 354 rury działowe 7.570 pocisków działowych, 7 moździerzy szańcowych, 840 kartaczownic, 43.380 pistoletów automatycznych i rewolwerów, wreszcie 6227496 ładunków do nich.

Wyszło szydło z worka.

We wczorajszym numerze „Dwugroszówki" na naczelnym miejscu znajduje się odezwa Związku Ludowo-Narodowego do swych członków i sympatyków z okazji objęcia rządów przez piastochjenę. W odezwie m. in. powiedziano:

„Na czele olbrzymiej większości mas ludowych stanęła wreszcie i w Sejmie i Senacie stanowcza większość narodowa, która, poczuwszy się gospodarzem tego państwa, spełniła swój obowiązek i ujęła w swoje ręce rządy w Polsce.

Rozpoczyna to nowy okres dziejów naszego odrodzonego państwa.

Po walce o dobre prawo większości — rządzenia państwem, następuje okres wytężonej i ofiarnej pracy nad tem, by te rządy były trwałe, budzące szacunek i zaufanie coraz szerszych kół powszechności narodowej."

Całkiem niedwuznacznie: najpierw walczono o to, aby partja dorwała się do steru państwa, obecnie trzeba starać się, aby się utrzymała przy nim. Łatwowierni myśleli, że Zw. ludowo-narodowemu chodzi o dobro Polski. Nie! Wyłącznie tylko o swoje partyjne podwórze! Dowodem tego, że rozumowanie to jest słuszne, jest zakończenie odezwy. Odezwa głosi:

„W tej chwili wymagamy od wszystkich naszych zwolenników w kraju: wzorowego wypełnienia obowiązków względem państwa, sumiennego płacenia podatków i należności państwowych, zdwojonej energji w pracy i **wzmożonego ożywienia wszystkich kół organizacji, spotęgowanej ofiarności pieniężnej na cele polityki narodowej.**

Krótko i węzłowato: dawajcie pieniądze! Czy na cele państwowe? Nie. Na organizację endecką, bo nawet w odezwie wymieniono numer rachunku P. K. K. P., na który należy wpłacać pieniądze... Oto jak wygląda „patrjotyzm" endecki z chwilą dorwania się do rządów.

PIERWSZE PRZYJĘCIE U MUSSOLINIEGO.

Rzymski korespondent gazety „Neue Züricher Zeitung" podaje interesujący artykuł pt.: „Il Pressidente del Consiglio si pregria invitare", czyli opis pierwszego przyjęcia, jakie urządził dyktator Włoch, Benito Mussolini. Recepcja ta odbyła się nie w ministerstwie spraw zagranicznych ani wewnętrznych, — lecz we wspaniałym „Palazzo Wenezia", w którym przed wojną mieściła się ambasada austrjacka.

Godzina 9 i pół wieczór. Zbity tłum otacza pałac, którego wysokie okna błyszczą jasnością. Przed frontem pałacu stoi szereg czarno-koszulowców z karabinem przy nodze. Na Piazza di Venezia „czarna" kompanja honorowa.

W salonach bogatych wspaniałe gobeliny dzieła sztuki, gromadzi się wytworne towarzystwo. Zupełnie jak za czasów dworskich uroczystości przed wojną. Z wielkiej środkowej sali płyną tony orkiestry smyczkowej. Gdy milkną ostatnie tony jakiegoś utworu muzycznego Mussolini wolnym, dyskretnym ruchem swej prawicy, odzianej w białą rękawiczkę, daje hasło do oklasku. I od królewicza począwszy aż do ostatniego zwykłego śmiertelnika, wszyscy dają posłuch hasłu dyktatora: naprzód dyplomaci, potem inni secundum ordinem.

Mussolini jest dziś skończonym salonowcem; nie nosi czarnej koszuli, lecz frak z śnieżnym gorsem, na którym widnieje szeroka zielona szarfa orderu z wielką brylantową gwiazdą.

Rozlegają się dźwięki marsza królewskiego, po nim hymn faszystów: „Giovinezza".

———)-(———

KOCIA KONCESJA.

Syndykat szwajcarski zaproponował Turcji niezwykłą koncesję. Nie chodzi tutaj o naftę, lub budowę dróg i miast. Syndykat pragnie wyłącznego prawa na zakupywanie słynnych kotów angorskich. Miasta Anatolji roją się od tych zwierząt. Koncesjoniści więc obliczyli, że mogą rocznie wywozić z Turcji jeden miljon, płacąc po dolarze, a sprzedawać koty najmniej po 50 dolarów za sztukę w Anglji, Francji, Ameryce i innych krajach.

Delegaci tureccy w Lozannie, którym propozycja została przedłożona, przyznają otwarcie, że ani im przez myśl nie przeszło, żeby Turcja miała taki bajeczny przedmiot do eksportu, jak koty. Jeżeli koncesja dojdzie do skutku, rząd turecki będzie mógł wcale piękną sumę otrzymać rocznie, pobierając podatek koci, a suma, która wyniesie miljony dolarów, zrównoważy budżet państwowy. W Lozannie opowiadają dyplomaci, żartując na temat kociej koncesji, że bodaj okaże się ona korzystniejsza dla Turcji niż koncesja Chester'a.

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC **4** PONIEDZIAŁEK

Dziś: Franciszka
Jutro: Bonifacego b. m.

Wschód słońca o g. 3.23
Zachód o g. 7.50
Wsch. księżyca g. 9.45 w.
Zachód o g. 6.00 r.
Długość dnia 16.28
Przybyło dnia 8.45

WCZORAJSZE UROCZYSTOŚCI BOŻEGO CIAŁA.

W dniu wczorajszym odbyła się uroczysta procesja, celebrowana przez ks. biskupa Tymienieckiego. Procesja zatrzymywała się przed czterema ołtarzami, ustawionymi na ulicach. Podczas przejścia procesji przez ulicę Piotrkowską, wstrzymany był ruch tramwajowy. bip.

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE.

Prokurator sądu okręgowego łódzkiego p. Łuński, otrzymał nominację na podprokuratora sądu apelacyjnego w Warszawie. Prokuratorem w Łodzi zostanie prawdopodobnie podprokurator Szmidt. bip.

POŁĄCZENIE KOLEJOWE ŁÓDŹ-GDAŃSK.

Dnia 2 bm. został wznowiony ruch pociągów (wagonów sypialnych) pomiędzy Łodzią a Gdańskiem.

Wagony te odchodzą narazie trzy razy tygodniowo; poniedziałki, środy i soboty. pap.

OSOBISTE.

Wojewoda inż. Rembowski oraz komendant okręgu łódzkiego policji inspektor Wróblewski wyjechali dzisiaj w sprawach służbowych do powiatów województwa łódzkiego. pap.

W SPRAWIE WYBORÓW.

Jak się dowiadujemy partja „Bund" zniosła na ręce przewodniczącego głównego komitetu wyborczego protest, gdyż uważa iż należą się jej 4 mandaty, nie trzy.

NOWA TARYFA POCZTOWA W ROSJI.

Od dnia 15 maja taryfa pocztowa dla listów zagranicznych wynosi w Rosji sowieckiej 13 miljonów rubli.

Związek właścicieli kin a wielki tydzień harcerski. Jak się dowiadujemy, związek **właścicieli kin w Łodzi postanowił** przyjść z pomocą harcerstwu polskiemu w ten sposób, iż zadeklarował podwyższyć cenę biletów kin na ten cel.

Podwyżka ta została rozłożona między trzema kategorjami kin w następujący sposób, pierwsza kategorja 1000 i 500 mk. od biletu, druga — 500 i 300 mk., trzecia — 300 mk.

Należy przypuszczać, że względu na doniosły cel, władze miejskie odstąpią od ściągania podatku, co niezawodnie przyczyni się do zasilenia funduszów harcerstwa. pap.

Zakończenie strejku tapicerów. Strejk tapicerów, trwający 4 tygodnie skończył się. Pracownicy otrzymali 50 proc. podwyżki. bip.

Strejk szczeciniarzy zakończony. Po strejku trwającym 7 tygodni, przystąpili do pracy szczeciniarze, uzyskawszy 75 proc., podwyżki. bip.

Żądanie stolarzy budowlanych. Stolarze budowlani wystawili żądania podwyższenia płac o 50 proc. O ile nie otrzymają dziś odpowiedzi zadawalniającej, przystąpią jeszcze dziś do strejku. bip.

Kronika policyjna.

Kamienicznik złodziejem. Z podwórza domu nr. 5 przy ul. Kościelnej Chaimowi Rozenbaumowi skradziono beczkę smoły węglowej wartości 500.000 mk. w czasie dochodzenia okazało się iż beczka ta znajduje się u właściciela domu nr. 4 przy ul. Wolborskiej, który ją sobie przywłaszczył. bip.

Niesumienny dozorca. Policja aresztowała dozorcę nocnego fabryki Neppego, który ukradł w fabryce worek wełny i usiłował sprzedać go na rynku Bałuckim. bip.

Nagły skon. Na stacji Łódź-Kaliska zmarł nagle robotnik depot Jan Płosa zamieszkały przy ul. Promyka 3. bip.

Harakiri. W celu samobójczym przebił się nożem Karol Ludwik, zam. Nawrot 66. Zawezwane pogotowie odwiozło denata do szpitala przy ul. Drewnowskiej bip.

Wradzieże. Przy wsiadaniu do pociągu na stacji Łowicz-Kaliski skradziono Stanisławowi Kubiakowi portfel z pieniędzmi oraz inne rzeczy wartości 2 i pół miljona mk. bip.

Aresztowanie dezerterów. Zatrzymano Hasenwitera Antoniego strzelca 3 kom. 1 baonu 28 p. SK. który „przedłużył sobie" urlop.

Za zakłócenie spokoju publicznego przyprowadzono do komisarjatu Wacława Barocza z 15 baonu straży pogranicznej. Okazało się iż Barocz samowolnie przedłużył sobie urlop.

Obu odesłano władzom żandarmerji. bip.

———)-(———

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr miejski. Dzisiaj zamiast „Tego co najważniejsze" dana będzie komedja Winawera „R. H. Inżynier" po cenach zrzeszeniowych w której żniwo oklasków zbierają pp. Krońowska, Nowakowska, Rodowiczowa, oraz panowie: Mayen, Oswald Rakowski, i Woskowski.

——o——

Z SĄDÓW.

AROGANCKI PŁATNIK.

Sędzia Zaborowski w trybie postępowania uproszczonego rozważał sprawę przeciwko Antoniemu Durawskiemu, oskarżonemu o to, iż w rekursie podatkowym, skierowanym do władz podatkowych w Brzezinach użył zwrotu „członkowie magistratu nie dbają o sprawiedliwość i tylko o to, by sobie zjednać stronników i w ten sposób zwiększać dochody i na swych synekurach utrzymać się jak najdłużej". Sędzia skazał oskarżonego na 100.000 mk. grzywny z zamianą na 6 tygodni aresztu. bip.

——o——

Tęsknota do... więzienia.

Oskarżony chce apelować o... wyższą karę.

Przed obliczem jednego z sędziów wiedeńskich, stawiono niezwykłego aresztanta. Nazywa się on Franz Erdely, ma lat 25, jest pomocnikiem krawieckim, oskarżony jest o zakazany powrót do Wiednia. Zakazano mu mianowicie pobytu w Wiedniu przez lat 5, z powodu „zagrożenia publicznych interesów".

Kiedy sędzia zapytał się go o przyczynę powrotu, oskarżony odpowiedział:

— Przybyłem do Wiednia, aby mnie zamknięto w areszcie. Chcę siedzieć w więzieniu, bo w więzieniu czuję się najlepiej. Życie nie ma dla mnie żadnej wartości, ale mimo to samobójstwa nie popełnię. Panie sędzio, zlituj się pan nademną i każ mnie zamknąć na bardzo długi okres czasu. Muszę na długo zniknąć z widowni.

Na pytanie sędziego, co oskarżonego skłania do takich żądań, Erdely oświadczył, że poróżnił się ze swymi krewnymi, że matka jego umarła, a on był dla niej „nie takim jak być powinien". Od tego czasu pędzi go coś po świecie.

Sędzia skonstatował na podstawie odpowiednich dokumentów, że oskarżony jest umysłowo zupełnie zdrowy. Oskarżony począł ponawiać swą prośbę:

— Jeszcze raz — mówił — błagam pana sędziego, aby mnie kazał zamknąć na czas jak najdłuższy. Chciałbym nawet być na całe życie zamknięty. Byłbym wtedy szczęśliwy. Jestem krawcem, więc mógłbym także w więzieniu pracować, a świata nie potrzebuję już wcale oglądać.

Po przeprowadzonej rozprawie sędzia skazał oskarżonego na areszt w ciągu jednego tygodnia. Usłyszawszy ten wyrok Erdeli popadł w wielkie wzburzenie i oświadczył, że z powodu zbyt małej kary wniesie apelację. Sędzia musiał go pouczyć, że nie ma on prawa wnosić apelacji z powodu zbyt małej kary, gdyż prawo to przysługuje tylko prokuratorowi. Erdeli spojrzał wtedy błagalnie na prokuratora, a ten niezwruszony odpowiedział:

— Ja ze swej strony nie mam żadnego powodu do wniesienia odwołania od wyroku.

Wówczas dopiero Erdely przyjął z rezygnacją swój „ciężki los".

———)-(———

REKAWICZKI I RĄCZKI.

W Anglji wchodzą obecnie w modę rękawiczki t. zw. „duńskie" — do prania. Ulubione barwy rękawiczek — to popielata, cytrynowa i wszelkie bronzowe odcienie. Natomiast biała glace — rękawiczka wychodzi coraz bardziej z użycia.

Jedna z londyńskich sprawozdawczyń mody stwierdza fakt, iż ręce Angielek stały się większe. Przeciętna wielkość rękawiczki damskiej w Anglji wynosi obecnie $6^3/_4$, 7, a nawet $7^1/_2$.

Tę metamorfozę rączek na ręce i łapska należy przypisać sportom — wioślarstwu, tennisowi i golfowi.

Na szczęście w Polsce jeszcze przechowały się rączki — jak cacka, które obciska rękawiczka pięć i trzy czwarte.

O ZWROT MILJONOWYCH LEGATÓW.

Przed sądem paryskim toczy się obecnie osobliwy proces; poprzedzające go dzieje przypominają raczej jakąś sensacyjną nowelę, aniżeli prawdziwe wypadki z codziennego życia. W r. 1867 założył Dr. Emil Preterre instytut dentystyczny, na którym dorobił się znacznego majątku Poznawszy żyjącą w Padyżu Angielkę zaślubił ją i dał nazwisko jej nieślubnemu dziecku. W kilka lat później młoda ta Angielka zakochała się jednak w pewnym finansiście; trzymając w tajemnicy swój stosunek miłosny, nakłoniła swego męża by zapisał jej 200.000 franków, poczem zniknęła wraz ze swym kochankiem, a z oddalenia wszczęła przeciw niemu proces rozwodowy, który zakończył się rozwiązaniem ich małżeństwa. Mimo to Dr. Preterre umierając, pozostawił w testamencie rozporządzenie, aby „jego ukochanej wypłacono 3 miljony franków z pozostającej po nim spuścizny.

Po długotrwałych procesach, w których adwokat rodziny Preterre żądał unieważnienia testamentu, twierdząc, iż testator w chwili sporządzania swej ostatniej woli nie był przy zdrowych zmysłach, rozwiedziona żona weszła przecież w posiadanie miljonów, które oddała do rozporządzenia swemu kochankowi. Ten umierając, zapisał na cele Instytutu Pasteura 2 i pół miljona franków. I znowu pani Preterre wytoczyła proces, dowodząc, że testament jej kochanka był nieważny. Gdy proces ten wygrała, Instytut Pasteura musiał jej zwrócić owe 2 i pół miljona franków.

Tak więc pani Preterre stała się nagle bogaczką, lecz i ona postanowiła nie pozostawić nic ze swego majątku spadkobiercom i pomijając syna, z którym nie utrzymywała bliższych stosunków, zapisała również wszystko na cele dobroczynne.

Gdy pani Preterre zmarła przed 15 laty, zrobiony przez jej męża majątek stał się po raz trzeci przyczyną procesu. Natychmiast po śmierci matki młody Preterre wszczął kroki celem odzyskania majątku rozdzielonego na różne strony w formie legatów przez matkę; miał on widocznie nadzieję, że podobnie jak swego czasu matka jego wygrała proces z Instytutem Pasteura, tak i on teraz stanie się zwycięzcą. Po długich trudach ustalił on wreszcie swe pretensje do 800.000 franków i wytoczył szereg procesów spadkowych, które zajmują obecnie sądy paryskie.

MAJ — MIESIĄCEM SAMOBÓJCÓW.

Kroniki wszystkich krajów zanotowały w maju niezwykle wielką ilość samobójstw... Jest to zresztą objaw corocznie się powtarzający... W „przecudnym miesiącu maju", gdy kwitną bzy, a słowiki zawodzą miłosne trele — ludzi o słabych nerwach ogarnia nieodparta chęć ucieczki w zaświaty...

Może dlatego, że dusze samotne i zbolałe — dotkliwiej odczuwają ciężar cierpienia i opuszczenia w tym miesiącu, gdy wszystko tchnie miłością, upojeniem... Noce bzami pachnące, szeptami miłosnymi rozszemrane — budzą tęsknotę za szczęściem, które odeszło... Tęsknotę niekiedy tak silną, że życie staje się wstrętnem, jak stary, znoszony brudny łachman...

Lekarze zaś, którzy lubią odzierać wszystko z osłonek poezji, twierdzą, że wiosna dla tego pomnaża zastęp samobójców, bo zwiększa anemię, co w skutkach pociąga za sobą osłabienie nerwów...

———)-(———

SAMOBÓJSTWO FRANCUSKIEGO KOMPOZYTORA I POETY.

Z Challe Ville, we Francji, donoszą o samobójczej śmierci 70-letniego kompozytora i poety, Juljusza Savarta, który rzucił się do rzeki Mozy i utonął.

Savart był kompozytorem muzycznym i zasłużonym muzykiem. Los się do niego uśmiechał. Trudno mu było znaleźć wydawców dla swych utworów muzycznych. A jednak mimo wszystko komponował uparcie w dalszym ciągu, pocieszając się nadzieją, że przecież i dla niego przyjdzie kiedyś godzina sławy. Zamiast sławy przyszło przed dwoma laty nieszczęście. W jego oczach w czasie katastrofy kolejowej w pobliżu Longwy, koła lokomotywy odcięły głowę od kadłuba jego żonie, i on sam podniósł tę głowę z toru kolejowego.

Straszny ten wypadek wstrząsnął jego nerwami tak silnie, iż oświadczył, że od tej pory nie jest w stanie nic z jakimkolwiek sensem napisać.

— Nie mogę już komponować — powiedział niedawno — i muszę połączyć się jaknajrychlej ze swą żoną.

Nieszczęśliwy ten człowiek zamiar swój wykonał, pozostawiając w swej spuściznie kilkaset niewydanych dzieł muzycznych, oraz utworów poetyckich gdyż kompozytor ten był także poetą.

Jak fabrykant wstążek dostał nagrodę literacką.

Skandal literacki w Paryżu.

Niemałą sensację wywołał w Paryżu najnowszy skandal literacki. Powieściopisarz o nieznanem zgoła nazwisku otrzymał nagrodę wśród okoliczności wielce podejrzanych a bliższe zbadanie sprawy wykazało, że chodzi tu o mały literacki „pasek".

Przed kilku miesiącami jakiś bezimienny ofiarodawca ufundował z okazji rocznicy śmierci Flauberta nagrodę literacką „prix Flaubert". Bracia Leblond, wydawcy czasopisma „La Vie" otrzymali polecenie skompletowania jury.

W ubiegłym tygodniu jury to zebrało się po raz pierwszy pod przewodnictwem Marcelego Tinayre. Z pośród starszego pokolenia literatów nagrodę przyznano Piotrowi Mille, z pośród młodszych Janowi Viollis i Franciszkowi de laGueriniere. Dwie pierwsze nagrody zyskały aprobatę paryskiego świata literackiego, ale za to trzecia obudziła łatwo zrozumiałe zdziwienie. Nazwisko autora nagrodzonego zupełnie nieznane, a książki jego „Grand d'Espagne" nikt nie czytał. Dziennikarze zaczęli badać tę sprawę i zrobili odkrycie, że pan de Gueriniere jest bogatym fabrykantem wstążek z Saint-Etienne a zarazem owym anonimowym fundatorem „Prix Flaubert".

Jeszcze bardziej podejrzanym wydał się fakt, że wydawcy książki laureata, bracia Leblond, już zgóry wiedzieli, że „Grand d'Espagne" otrzyma nagrodę i na kilka dni przed decyzją jury rozesłali do różnych księgarń opaski z napisem: „Prix Flaubert".

Z tego wysnuto ostateczny wniosek, że sprytny pan la Gueriniere przeznaczył 15,000 franków rocznie, aby w ten sposób kupić sobie sławę i rozgłos, zgarniając jednocześnie część ofiarowanej sumy z powrotem do własnej kieszeni. Bracia Leblond i pan de la Gueriniere usiłują się bronić, twierdząc, że laureat nie jest bynajmniej nieznaną w świecie literackim osobistością, albowiem otrzymał raz w Akademji Goncourtów trzy głosy przeciw Henrykowi Barbusse. Zapewne ma się do czynienia z bogatym grafomanem.

———::———

SKOMPROMITOWANY KOCHANEK CLEOPATRY

Dusił się w kufrze z naftaliną w kasie bagażowej.

Pani Cleopatra Wc-Dermont, osoba wysoce ceniąca sobie cnoty małżeńskie, miała wypadek zaiste niezwykły.

Kochał się w niej, zresztą bez wzajemności, młody rzeźbiarz, niejaki p. Dakley. Ale adonis nasz z afektami swemi liczył się przed p. Dermottem, który uchodził w okolicy za człowieka gwałtownego i zazdrosnego męża. Zresztą rzeźbiarz robił to z innych jeszcze pobudek. Nie chciał wnosić do domu szczęśliwej pary dysonansów i kwasów, ile, że zresztą p. Wc-Dermott unikała wszelkich podejrzeń.

Ale los często bywa krwawo ironiczny. Zdarzyło się więc, że państwo Mc-Dermott zamierzali wyjechać z Londynu na czas dłuższy. Zakochany rzeźbiarz zapragnął za wszelką cenę pożegnać się z przedmiotem swej miłości i w tym celu wybrał się do Mc-Dermottów. Męża uroczej Cleopatry nie było podówczas w domu. Co jednak robili kochankowie — o tem kronika milczy, choć z zeznań późniejszych obojga wynika, że — nic.

Cały tragizm polegał na tem, że rzeźbiarz nie ulotnił się w porę i doczekał się niespodziewanego powrotu męża.

Cóż miała robić niewinna mężatka, tak lekkomyślnie narażona przez kochliwego rzeźbiarza? Za wszelką cenę trzeba było pozbyć się Dakleya. Piękna Cleopatra postanowiła go ukryć. Najodpowiedniejszem miejscem okazał się wielki kufer z ubraniami pana domu, przesypany obficie naftaliną. W ten to kufer cnotliwa mężatka wpakowała rzeźbiarza. Fatalność chciała żeby pociąg państwa Dermottów odchodził wkrótce i mąż zarządził natychmiastowe odesłanie kufra na stacje.

Biedny rzeźbiarz, przesłany na stację kolejową, cierpiał niewysławione męki, a nie chcąc ulec uduszeniu, gdy go już postawiono na wagę kasy bagażowej — zaczął rzucać się w kufrze i walić w dno nogami i rękoma. Można sobie wyobrazić zdumienie służby kolejowej na widok tego „żywego bagażu". Żadne też perswazje żony nie pomogły i pan Mc-Dermott, wobec tak widocznego „corpus delicti" zdrady swej połowicy, wszczął sprawę o rozwód.

Ogłoszenia drobne:

Kupno i sprzedaż
(za wyraz 250 m)

AAA KUPUJĘ meble, dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Łaźnik. Benedykta № 28, m 13 parter. 597-35

KUPUJĘ meble, dywany garderobę, futra, maszyny do szycia, płacę najlepiej, Wajnrych, Benedykta 19. 449—1

NA RATY i za gotówkę Najlepiej się można ubrać w elegancką garderobę męską z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych, tylko w moim warsztacie S. Strawczynski, Łódź, ul. Wschodnia 47. 934-7

ROWERY NA RATY! Nowo otworzony skład rowerów poleca rowery męskie oraz damskie na raty. Mędrzycki, Kilińskiego 28, m. 7. 080—1

Wózki dziecięce sportowe po cenie przystępnej poleca Reitberger, Piotrkowska 107, m. 10. 922—1

Rozmaite.
(za wyraz 200 mk.)

AKUSZERKA PIPIKOWA przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych, Piotrkowska 132 1981—f

Posady.
(za wyraz 150 mk.).

POTRZEBNE wprawne szwaczki do szycia fartuchów. Artur Eger, Sienkiewicza № 105. 045-1

Młody energiczny i samodzielny handlowiec władający angielskim, niemieckim, rosyjskim i polskim poszukuje samodzielnej posady lub przystąpi do spółki. Oferty sub. „Republika“ dla „W. L. I.“ 42-1

MŁODY inteligentny człowiek z kilkuletnią praktyką poszukuje posady w składzie manuf. lub biuralistę. Oferty pod „D. B.“ do adm. „Republiki“. 063—1

MŁODZIENIEC z 5 klasowem wykształceniem i kilkuletnią praktyką poszukuje posady biuralisty ewentualnie praktykanta. Oferty pod „2000“ do adm. „Republiki“. 054-1

Nauka i wychowanie
(za wyraz 200 mk.)

Angielskiego konwersacji udziela rutynowany nauczyciel. Nowo-Cegielniana № 12, m. 4, od 3—5 po poł. 044-1

Zagubione dokum.
za wyraz 130 mk.)

Grygielski Aleksander zgubił kartę powołania, wydaną przez P. K. U. w Łodzi i paszport gminy Radogoszcz. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do Administracji „Republiki“. 006—1

Haber Aleksander uczeń gimnazjum Oświata zgubił matrykułę. 071—2

Skradziono w pociągu z Gdańska do Łodzi dnia 25 maja portfel zawierający: pieniądze, weksle na ziecenie M. Fuksa, paszport wydany w Błoszkach oraz kartę powołania wydaną w P. K. U. w Łodzi. Łaskawy znalazca zechce zatrzymać pieniądze, zwrócić zaś dokumenty i weksle Wolfowi Heimanowi, Hotel Europejski, Zawadzka 7. 066—2

Prenumerata: w Łodzi mk. 14.000 i odnosz. do domu 600 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 15,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 20.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 400 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 900 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 725 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI mk. 700 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 65.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski. Czcionkami „Republiki“ — Tłocznia Drukarni Państwowej. Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski